

Szanowny Panie Ryszardzie Opara... Epitafium?

Jan Paweł, 28.01.2018 18:01

Link do posta Pana Ryszarda Opary :

ryszard.opara.neon24.pl/post/142180,historia-polski-epitafium

Ale zacznijmy od początku :

W Warszawie, ale i w wielu innych miejscach, Polska po II wojnie wyglądała tak :

www.youtube.com/watch

Wiemy, że przed tą II wojną w samej tylko Warszawie funkcjonowało ok 70tyś prostytutek. Warszawa w rozpuście konkurowała z Paryżem.

To nie gdzie indziej a właśnie do Warszawy, już w czasie wojny, przychodziła do Siekierek Matka Boska i nawet Sam Pan Jezus, by ostrzec nas Polaków słowami :
MÓDLICIE SIĘ I NAWRACAJCIE SIĘ, BO IDZIE NA WAS CIĘŻKA KARA.
MÓDLICIE SIĘ CODZIENNIE NA RÓŻAŃCU. Tu można obejrzeć piękny film na ten temat:

www.youtube.com/watch

Czy więc ta zrównana z ziemią Warszawa, nie jest symbolem tej ciężkiej Kary Boskiej jak przysłała na nasz Naród.

Przyparty przez Szwedów do muru we Lwowie, nasz król Jan Kazimierz, zwrócił się do Pana Boga, poprzez naszą Królową - Matkę Boskiej Królową Polski, Którą wtedy Aktem Ślubów Lwowskich w naszym Polaków imieniu prawnie intronizował. Ten Akt prawny do dzisiaj jest ważny.

Zwrócił się oczywiście z prośbą o obronę Polski a obiecywał m.in ulżenie stanowi chłopskiemu w jego niewolniczej doli.

Jak wiemy, Pan Bóg spełnił te prośby, Szweda z Polski pogonił a nasz Król, niestety, obietnicy nie dotrzymał, nie ulżył niewolniczej doli polskim chłopom, bo... polska(?) szlachta na to nie zgodziła się.

Ileż to dramatów i tragedii rozegrało się na polskiej wsi, za sprawą - nazwijmy ich - karczmarzy. Konsekwencje tego rozpijania wtedy na umór polskich chłopów (i ta niechlubna tradycja picia), są do dzisiaj widoczne na polskiej wsi (i nie tylko).

Czy więc Zabory, ale i bolesne rozprawienie się z polską szlachtą, nie było karą Bożą?

Tak na marginesie, to czego więc chcą dzisiejsi monarchiści?

By znowu w Polsce szlachta rozpasowała się nad pospółstwem? Przecież to już było i niestety, nie sprawdziło się, bo gdyby się sprawdziło, to Pan Bóg by to zachował.

Pamiętamy (pielegnują te fakty, Paulini na Jasnej Górze), jak po 120 latach Zaborów w 100-lecie koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Polacy ze wszystkich Zaborów, tłumnie zebrali się na Jasnej Górze, na gorliwych modlitwach o odzyskanie niepodległości. Jak wiemy, po 3 latach Polska odzyskała niepodległość a historycy przypisują ten fakt różnym politykom (całkowicie pomijając tutaj fakt tego bardzo ważnego zrywu modlitewnego Polaków. Czy nie była to wtedy i nie jest dzisiaj wielka niewdzięczność nas Polaków?), którzy byli tylko narzędziami w rękach Pana Boga.

Tutaj:

www.youtube.com/watch

od 9:20 można o tym wysłuchać.

Jak więc widzimy, szczerze akty modlitewne Polaków i akty prawne władz Polski, mają u Pana Boga swoje posłuchanie.

Nie inaczej było ze Ślubami Jasnogórskimi wielkiego Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego... Co się wtedy stało, po tym wielkim Akcie - wielkim zrywie modlitewnym Polaków?

Jak wiemy, niemal jeszcze w trakcie pisania Roty Ślubów, Polacy przejęli władzę w Polsce z rąk - nazwijmy ich – NKWD-owców.

Czym te skutkowało? Ano szybkim tempem rozwoju Polski do 10-tego miejsca na świecie w sensie wielkości potencjału gospodarczego.

Gomułka, hasłem "Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego" stworzył - jak pamiętamy- poważną bazę dla rozwoju gospodarczego Polski.

To właśnie wtedy, zlikwidowany został przedwojenny analfabetyzm, zlikwidowane zostały choroby z niedożywienia i głodu a prostytutka nie musiała już czasami być sposobem na przeżycie.

Nie ulega wątpliwości, że tamto Państwo Polskie pełniło misję w stosunku do narodu polskiego, bezpłatna na wszystkich szczeblach porządna (szczególnie ta techniczna) edukacja, była tą trampoliną dla polskiej gospodarki, bezpłatna porządna służba zdrowia (Farmacja nie musiała szukać zysków na pacjentach, więc nie była zainteresowana chorobami, zamiast zdrowiem pacjentów. W karetach pogotowia jeździli lekarze a nie ratownicy po przeszkoleniu, do specjalisty szło się tego samego dnia, po otrzymaniu skierowania od lekarza rejonowego, itd., itp), wtedy dbała o zdrowie pacjentów, bo nie musiała szukać pieniędzy różnymi wynajdowanymi pacjentowi chorobami, nie musiała wciskać zabiegów zdrowym ludziom, by zarobić.

Symbolem tej wtedy troski o ludzi niech będą np te wydawałoby się, zwykłe szyby w aptekach, oddzielające personel apteki od chorych pacjentów, które teraz w tej "wolności" zostały zdjęte, by pacjent-klient nie był oddzielony od nachalności reklam ulokowanych na regałach.

Po zakończeniu aktywności zawodowej, każdy miał gwarantowaną przez Państwo Polskie (nie przez jakąś prywatną kapitalistyczną efemerydę, która dzisiaj jest a jutro jej już nie ma) emeryturę, więc nie musiał się tulać po wsiach z prośbami o coś do jedzenia, jak to pokazał Wł. Reymont w powieści "Chłopi". Ciekawe jaką emeryturę będą mieli dzisiejsi młodzi Polacy.

Dzisiejszy frazes bez pokrycia "zrównoważony rozwój" wtedy rzeczywiście miał miejsce, mimo że nikt wtedy tego pustego sloganu nie używał.

Wojsko Polskie broniło polskich granic a nie brało haniebnego udziału w obcych prywatnych wojnach zaborczych. Ofiary tych wojen obciążają nas wszystkich Polaków.. tak jak teraz wszyscy Niemcy obciążeni są, tą wtedy także prywatną wojną zaborczą, zwaną II wojna światową.

PRL budował drogi i linie kolejowe do najdalszej polskiej prowincji, by właśnie wyrównać szanse ludziom tam mieszkającym. PKP i PKS pełniły misję, bo bardzo dochodowe przewozy towarowe zarabiały na te osobowe, by te ostatnie mogły być na każdą kieszeń także tą uczniowską. Tanie bilety miesięczne dopełniały reszty.

Iluż to wtedy awansów społecznych młodych ludzi ze środowisk wiejskich i robotniczych byliśmy świadkami? Myślę, że były to miliony.

Odbudowana została w ten sposób, wybita przez Niemców i po wojnie przez -nazwijmy to - NKWD-owców, polska inteligencja.

Gierek co roku oddawał 250-350tyś nowych mieszkań, więc co roku przeszło milion Polaków przeprowadzało się do nowych komfortowych mieszkań, przeważnie z centralnym ogrzewaniem, łazienkami i ciepłą wodą. A przeprowadzali się ci Polacy z baraków, poddaszy i piwnic, ogródków działkowych i mieszkań zajmowanych przez wiele rodzin, przeważnie bez wygód, czasami ze sławojkami i wodą (ze studni) na zewnątrz budynku...

Polacy do tego stopnia widzieli perspektywy i mieli pewność jutra, że na potęgę rodzili dzieci. Z 26 mln po wojnie, pod koniec epoki Gierka, było nas Polaków ok 40mln (prognozowano 60mln! w roku 2000). Obecnie, podobno znowu wróciliśmy do tej liczby 26mln (media podają że jest nas 38mln, ale nie podają, jakiej narodowości są ci nowi "Polacy", którzy uzupełnili te 8mln wypędzonych za chlebem i milionów innych -ujmując to ogólnie- wybitych pauperyzacją, brakiem dostępu do służby zdrowia i zatrutą

żywnością. Epidemia nowotworów także wśród dzieci, jest tutaj wymownym symbolem. Wskaźnik dzietności wśród Polaków na poziomie 1,23, następnym)

Symbolem tego zniszczenia polskiej prowincji niech będzie to zlikwidowanie dziesiątków tysięcy tzw regionalnych linii kolejowych, po odłączeniu od PKP tych dochodowych przewozów towarowych i ich prywatyzacji, bo niby wszystko musi na siebie zarabiać...

PRL-owska cenzura i prawo chroniły... Dekalog

Pornografia była prawnie ścigana, wszelkie okultyzmy i satanizmy także (w PRLu było dwóch księży egzorcystów i nie mieli co robić, obecnie jest ich już 160 i nie można się do nich dostać). Zboczenia były nazywane po imieniu i publiczne obnoszenie się z nimi napiętnowane, szkoły nie demoralizowały np dzisiejszym Przysposobieniem do życia (z nauką nakładania prezerwatywy na członka) a wychowywały w duchu patriotyzmu.

Wprawdzie na akademiach śpiewano Międzynarodówkę, ale i tak wszyscy wiedzieli o co chodzi.

Polskie zespoły młodzieżowe grały takie piosenki:

www.youtube.com/watch

ITD, ITP, ITD, ITP....

CZY BYŁ JAKIŚ LEPSZY USTRÓJ SPOŁECZNO-POLITYCZNY DLA NASZEGO ZBAWIENIA? Bo chyba to jest tutaj dla nas tej Ziemi najważniejsze?

Pewnie podniosą się głosy, ale komuna tępiła Kościół. Więc poczytajmy jak to ta komuna tępiła Kościół (podaję za Panem Dariuszem Kosiurem) :

Choć trudno w to dziś uwierzyć, ale już od 1970 r. Kościół zaczął odtwarzać i pomnażać majątek. Gdy tylko Edward Gierek został I sekretarzem PZPR, ofiarował katolikom nieruchomości, które Kościół użytkował na Ziemiach Odzyskanych. W ten sposób stał się on właścicielem 4800 świątyń, 1500 innych budynków i 900 ha gruntów rolnych, które przed wojną w większości należały do ewangelików. Nie wyceniono wartości tej

darowizny. Dwa lata później rząd przekazał na własność dodatkowe 662 obiekty (kościóły, klasztory, plebanie, budynki parafialne i cmentarze).

Za Gierka zliberalizowane zostały przepisy dotyczące budowy nowych świątyń; wcześniej wszystkie zezwolenia były dość ściśle reglamentowane. Prawda, że władza obrzydzała takie inicjatywy na wszelkie sposoby – nie pozwalała kupować gruntów pod budowę, nie przydzielała materiałów budowlanych i rozbierała wzniesione bez zezwolenia budynki. Tym niemniej polityka liberalizacji doprowadziła do tego, że w pierwszej pięcioletce lat 70. wybudowano 538 świątyń, czyli więcej niż przez ćwierć wieku od zakończenia wojny. Rekord ten został pobity w latach 1982-85, gdy państwo wydało pozwolenia na zbudowanie 1376 kościołów.

Według prof. Michała Pietrzaka, znaczne dochody – oprócz składek wiernych – przynosiły w PRL wpływy z opłaty cmentarnej. Kościół pozostawał wciąż w tej dziedzinie monopolistą, mając w swej gestii trzy czwarte wszystkich cmentarzy w Polsce (w 1970 r. zarządzał 6531 cmentarzami).

Od 1974 r. komuniści zezwolili parafiom i zakonom na prowadzenie działalności gospodarczej „w celach religijnych”. Działalność ta była ściśle kontrolowana przez państwo, ale po uzyskaniu pozwolenia można było prowadzić wydawnictwo, zakład poligraficzny, produkować dewocjonała, a nawet zakładać hotele. Wyznaniowe osoby prawne zaczęto traktować jako organizacje non profit, płacące podatki jedynie od prowadzonej działalności gospodarczej. Podatki przestały być formą represjonowania Kościoła.

Jak jest dzisiaj, to wszyscy widzimy. Tak wyglądała na tym Zachodzie przez PRL-owskich Polaków i w końcu wywalczona „wolność” (Jamsy Bondy w TV, pornografia, seksoszopy, pipszopy, burdele, wszelkie okultyzmy, satanizmy itd. i taka muzyka :

www.youtube.com/watch) jest już w Polsce w pełnej gamie razem... ze skutkami tego jak się okazało zniewolenia. Tu można to zobaczyć:

www.youtube.com/watch

Co więc takiego My Polacy, żeśmy zrobili, że tamto Błogosławieństwo którym Pan Bóg nas Polaków, po Ślubach Jasnogórskich obdarował, zostało nam odebrane?

Jak te miliony Polaków, beneficjentów tego PRL-owskiego awansu społecznego, odwdzięczyły się swojej Ojczyźnie? Ilu z nich wyjechało z Polski ze słganem na ustach "Polska to syf"?

Jak wy się TAM u Pana Boga pokażecie? przecież jesteście beneficjentami Jego Łask...

Co powiemy, gdy zostaniemy TAM zapytani o te Biblijne Talenty, których dostaliśmy chyba największą ilość, czyli 5?

No co liczymy? Co TAM usłyszemy?:

"bezużytecznego sługę wyrzucicie do ciemności zewnętrznej, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" ...?

Jak więc długo, my którym jest to jeszcze dane, będziemy jeszcze czekać z zadośćuczynieniem?

Chyba nie ulega wątpliwości, że My Polacy musimy paść w końcu krzyżem, przed naszą Królową w modlitwach ekspiacyjnych do Pana Boga, za tą pychę Solidarności, za tą naszą PYCHĘ NARODOWĄ.

Kiedy w końcu My Polacy zadamy sobie pytanie: Kiedy z naszej polskiej ziemi, więcej dusz było zbawianych i szło do Nieba? wtedy, za PRL-u? Czy teraz, za tej "odzyskanej" wolności?

Symbolem tej "odzyskanej" wolności niech będzie ten film:

www.youtube.com/watch

NA CO MY POLACY LICZYMY?

CZY PAN BÓG NIE MA I TAK DUŻEJ DLA NAS CIERPLIWOŚCI?

